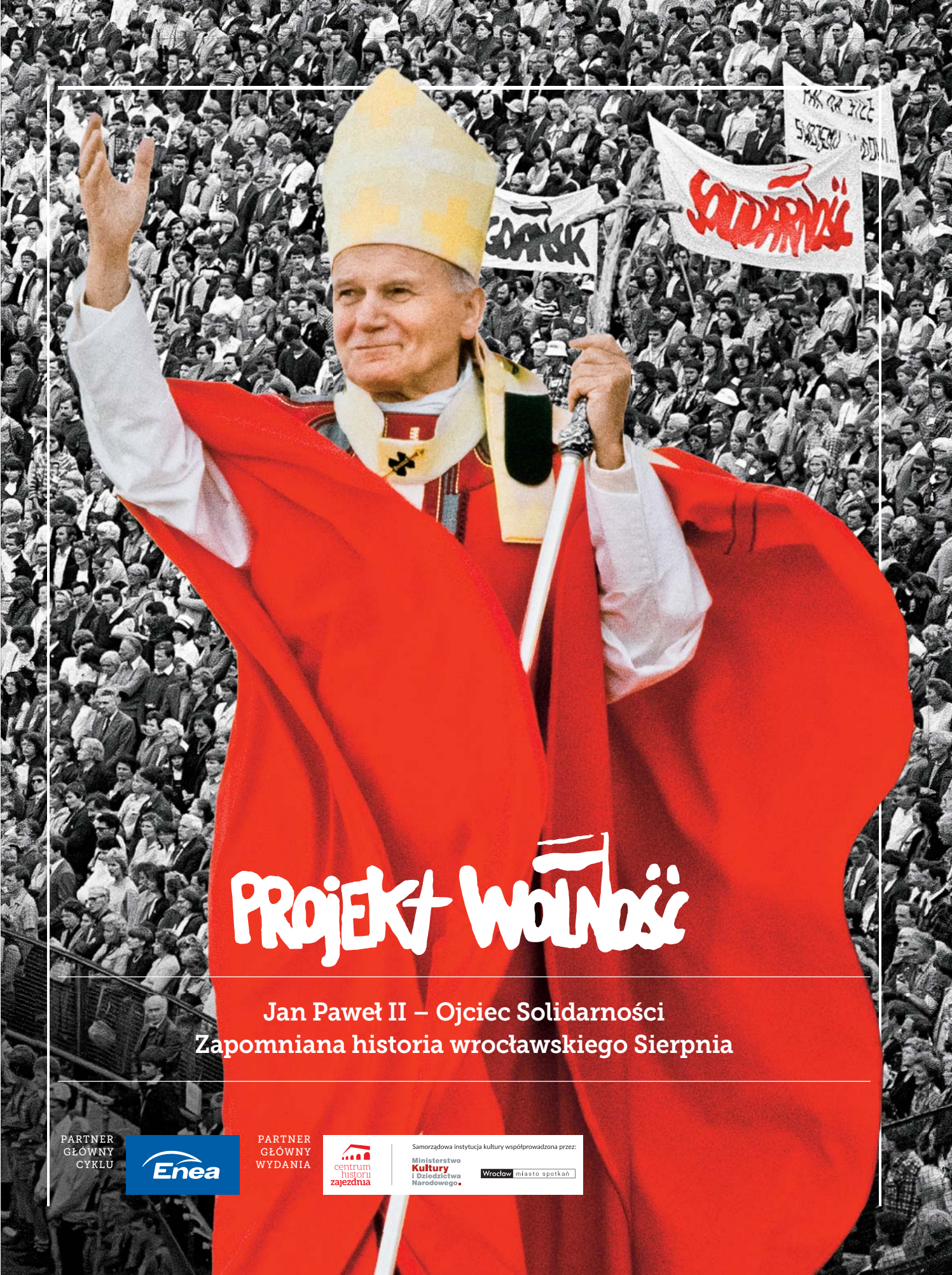




PROJEKT WOLNOŚĆ

Jan Paweł II – Ojciec Solidarności
Zapomniana historia wrocławskiego Sierpnia

PARTNER
GŁÓWNY
CYKLU

Enea

PARTNER
GŁÓWNY
WYDANIA


centrum
historii
zajezdnia

Samorządowa instytucja kultury współprowadzona przez:

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego

Wrocław miasto spotkań



Marcin Dzierżanowski

Ojciec Solidarności

Jan Paweł II był nie tylko inspiratorem wolnościowej rewolucji, lecz także w pewnym sensie sam brał w niej udział. Oto kilka nieznanych szerzej faktów świadczących o wyjątkowych związkach papieża i Solidarności.

Sierpień 1980 r. W letniej rezydencji papieża w Castel Gandolfo Jan Paweł II gości ks. prof. Józefa Tischnera. W telewizji włoskie wiadomości pokazują Gdańsk. W Polsce właśnie wybuchły strajki. – Telewizja pokazuje bramę stoczni. Tłum ludzi – wspominał po latach ks. prof. Tischner. – Na sztachetach stocznioowego płotu pozatykane bukiety kwiatów. Kamera najeżdża na bramę i między tymi kwiatami pokazuje portret Jana Pawła II. A ten papież siedzi obok mnie. Skulił się. Nie powiedział ani słowa. Myśmymy też zamilkli. Powszechne było przekonanie, że to on nabroił.

OJCIEC CHRZESTNY

To, że Jan Paweł II był patronem Sierpnia '80, który przecież wybuchł kilkanaście miesięcy po jego wizycie w Polsce, nie jest

używał go Karol Wojtyła. Nam się wydawało takie świeże, nieskażone nowomową. Jedno jest pewne: w kontekście opozycji użyliśmy go po raz pierwszy i to od nas wzięła je później Solidarność – dodaje.

Gdy w 1980 r. wybuchły strajki na Wybrzeżu, tytuł „Solidarność” nosił biuletyn strajkowy. Pomysł, żeby tak nazwać powstający związek zawodowy, rzucił na spotkaniu działaczy w gdańskim klubie Ster Karol Modzelewski. Idea została podchwyciona przez tłum i niemal od razu zaakceptowana przez Lecha Wałęsę. O inspiracji Wojtyłą w zasadzie zapomniano. Faktem jest jednak, że w papieskiej encyklice „Redemptor hominis”, ogłoszonej w marcu 1979 r., a więc ponad rok przed strajkami w Polsce, Jan Paweł II kilkakrotnie używa słowa, które później było na ustach całego świata.

postać tragiczna – po latach okazało się, że uczestniczył m.in. w praniu pieniędzy mafii, w 1982 r. znaleziono go martwego na moście w Londynie. W dokumentach odkrytych po jego śmierci znaleziono informacje o milionach dolarów przekazywanych przez Watykan Solidarności. Choć Calvi nie jest postacią do końca wiarygodną, akurat w tej sprawie nie miał powodów do konfabulacji.

PROWOKACJA SB

Władze PRL doskonale zdawały sobie sprawę z tego, jak wielkim wsparciem dla podziemnej Solidarności jest polski papież. Dlatego podjęty desperacką próbę wbicia klina między związek zawodowy a Watykan. W 1982 r. komunistyczna bezpieka próbowała nawet wpłatać przywódców Solidarności w... zamach na Jana Pawła II.

Pretekstem była tajemnicza postać ks. Juana Fernándeza Krohna, hiszpańskiego księdza integrysty, wyświęconego przez zbuntowanego wobec Jana Pawła II abp. Marcela Lefebvre'a. Ksiądz Krohn został usunięty z założonego przez tradycjonalistów bractwa, gdyż zdradzał przejawy choroby psychicznej. 12 maja 1982 r., podczas wizyty Jana Pawła II w Fatimie, podszedł do papieża i próbował go zasztyletować (skazano go za to później na sześć lat więzienia).

Tropiąc ślady ks. Krohna, bezpieka trafiła na polski ślad w jego życiorysie. Otóż w 1981 r. ksiądz przyjechał do Polski i próbował zrobić wywiad z Lechem Wałęsą. Obserwował też pierwszy zjazd Solidarności. Gdy odwiedzał Kraków, przypadkowo spotkał się na ulicy z Piotrem Mucharskim, dziś redaktorem naczelnym „Tygodnika Powszechnego”. Ten zaproponował mu nocleg u znajomego, bo Krohn narzekał, że w państwowym hotelu nabawił się wszawicy. Pół roku później zjawił się w Paryżu u znajomych Mucharskiego – Krystyny Czerni i Romana Gra-

W 1982 r. SB chciało wrobić działaczy Solidarności w zamach na Jana Pawła II. Zrezygnowano, gdyż uznano, że w prowokację nikt by nie uwierzył

tajemnicą. Mniej znany jest fakt, że być może stał się też jej ojcem chrzestnym.

Pierwszy raz słowo „solidarność” zostało użyte w kontekście nazwy opozycyjnej organizacji nie w Gdańsku, lecz trzy lata wcześniej w Krakowie. W 1977 r., po śmierci studenta Staszka Pyjasa, jego znajomi powołali Studencki Komitet Solidarności. – Ludziom się wydawało, że nazwa jest niedokończona. „Solidarności z kim?”, pytali. Odpowiadaliśmy: „ze sobą nawzajem” – opowiada Liliana Batko-Sonik, współtwórczyni SKS i przyjaciółka Pyjasa. – Nie pamiętam dokładnie, skąd wzięliśmy to słowo „solidarność”, pamiętam, że często

PAPIEŻ – SPONSOR

Jednym z najbardziej tajemniczych rozdziałów pontyfikatu Jana Pawła II jest kwestia finansowania przez niego struktur Solidarności. Oficjalnie przedstawiciele Watykanu, a także otoczenia papieża zaprzeczali informacjom, że w latach 80. przekazywał on pieniądze, które miały pomóc w przetrwaniu zdelegalizowanego związku. Jednak dwaj włoscy watykańscy: Giacomo Galeazzi i Ferruccio Pinotti w książce „Wojtyła segreto” przedstawiają szereg dowodów, że było inaczej. Przywołują m.in. świadectwo Roberto Calviego, prezesa powiązanego z Watykanem Banco Ambrosiano. Calvi to



czyka. Dostłownie dzień po spotkaniu z nimi próbował zabić Jana Pawła II, co dla jego polskich znajomych było wstrząsem.

O spotkaniu ks. Krohna w Paryżu Czerni napisała w liście do Mucharskiego. List przejęła bezpieka, zaczęły się przestuchania. Władze PRL próbowały sfabrykować oskarżenia o związki działaczy Solidarności z zamachowcem. Skończyło się jednak na kilku wzmiankach w prasie i krótkiej informacji w Dzienniku Telewizyjnym. Z prowokacji zrezygnowano prawdopodobnie dlatego, że uznano, iż nikt w nią nie uwierzy.

▲ Portret Jana Pawła II pojawił się na bramie Stoczni Gdańskiej już na początku strajku

PAPIEŻ – KONSPIRATOR

Jest tajemnicą poliszynela, że w stanie wojennym część Episkopatu chciała zrezygnować z popierania Solidarności i – ponad głowami związku – dogadać się z władzą. Dlatego podziemne władze związku bardzo liczyły, że wizyta papieża w 1983 r. wzmocni ich osłabione struktury. Profesor Jerzy Zdrada, historyk, w stanie wojennym organizator spotkań kierownictwa podziemnej Solidarności, organizator posiedzeń Terenowej Komisji Koordynacyjnej w Gdańsku, zaproponował napisanie do papieża listu. Tekst kończył się słowami: „Solidarność będzie czekała na Ciebie, Ojciec Święty, na wszystkich etapach Twojej pielgrzymki do Ojczyzny”.

Profesor Zdrada zawiązał list do Krakowa, tam przekazał go jadącemu właśnie do Rzymu prof. Jerzemu Vetulanemu. Ten, korzystając z wieloletniej znajomości z papieżem, przekazał mu pismo podpisane przez przywódców podziemia. – Zastanawialiśmy się, czy korespondencja dotrze do adresata i jak papież ją przyjmie – wspomina prof. Zdrada. – Posiedzenie TKK było w sobotę, w poniedziałek profesor Vetulani pojechał do Rzymu, a w środę odbywała się audyencja generalna. Nie spodziewanie swoje przemówienie do Polaków Jan Paweł II zakończył słowami: „Cieszę się, że spotkam się z Solidarnością na wszystkich etapach mojej pielgrzymki do Ojczyzny”. Zacytował nasz dokument po to, żeby podkreślić, że pismo do niego dotarło i zostało przyjęte. Zastosował konspiracyjną metodę radia BBC, które w czasie wojny w podobny sposób przekazywało na swych falach ukryte komunikaty – opowiada prof. Zdrada.

Dla osłabionej stanem wojennym Solidarności wsparcie z Watykanu miało ogromne znaczenie. – Stanowisko papieża, który zdecydowanie popierał Solidarność i ciągle w nią wierzył, było przesądzające. Bez Jana Pawła II jako podziemie byśmy poległ – ocenia dziś Zbigniew Bujak, wówczas szef mazowieckiej Solidarności.

TRIUMF PAPIEŻA

Jeden z najstarszych donosów bezpieki na Karola Wojtyłę pochodzi z 1953 r. Przyszły papież był wówczas młodym duchownym, skierowany przez biskupa do pracy naukowej. W rozmowie z księdzem – jak się okazało, współpracownikiem SB – powiedział o walce komunistycznych władz z Kościołem: „Śruba dociska się, a walka wchodzi w coraz ostrzejszą fazę. Jaki będzie jej rezultat, wiadomo z góry, zwycięstwo może być tylko po naszej stronie”.

Słowa te okazały się prorocze. Nic dziwnego, że gdy 16 października 1978 r. Edward Gierek odebrał telefon od Stanisława Kani z wiadomością, że Polak został papieżem, pierwszy sekretarz krzyknął krótko: „O rany boskie!”.

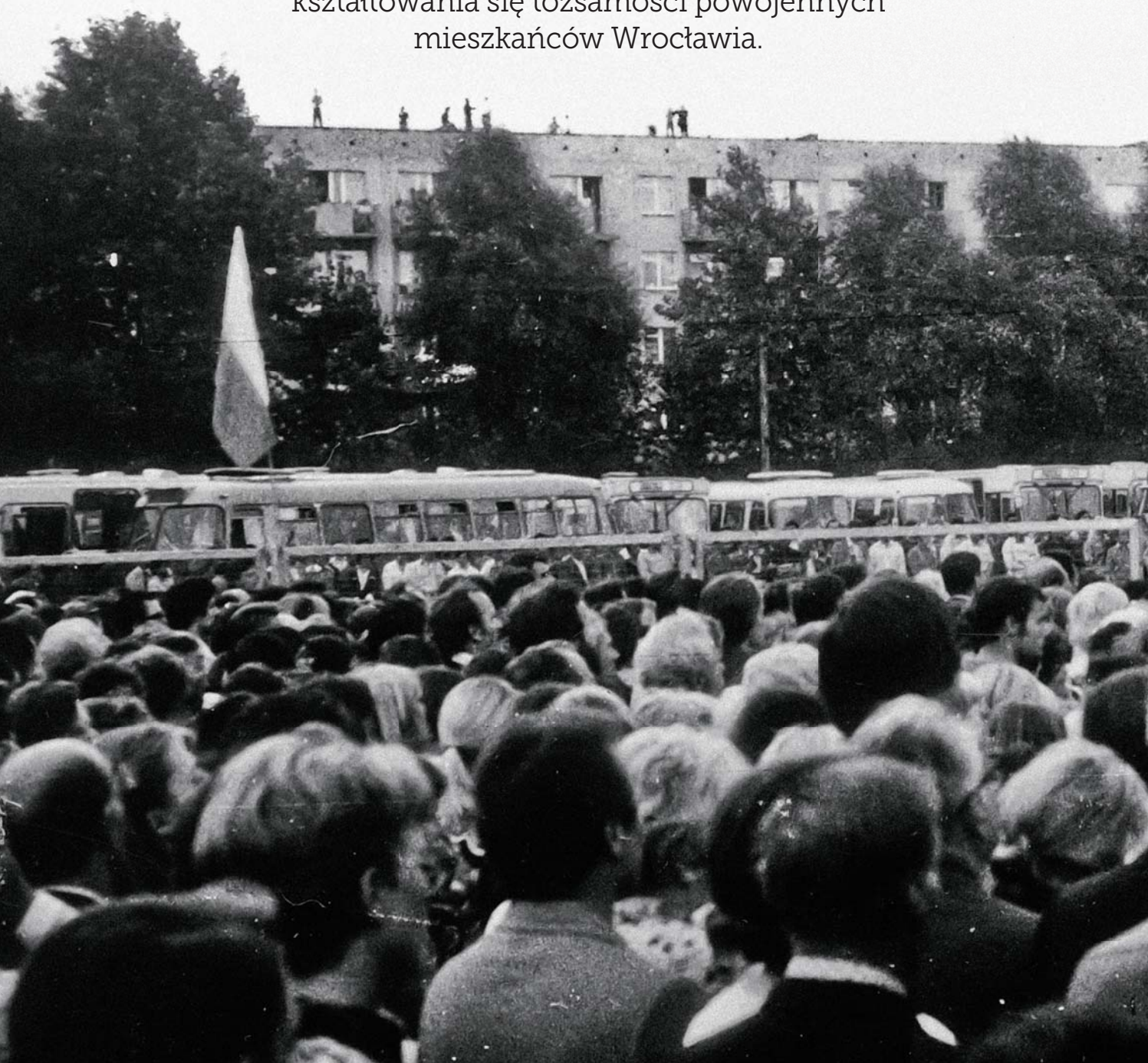
© Wszelkie prawa zastrzeżone



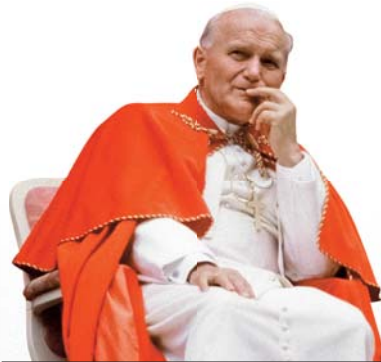
Jerzy Ziemacki

Zapomniana kolebka Sierpnia

Sierpień 1980 r. miał przełomowe znaczenie nie tylko dla polskiej historii, lecz także dla kształtowania się tożsamości powojennych mieszkańców Wrocławia.



Kiedy o bladym świetle kierowca-mechanik **TOMASZ SUROWIEC** blokuje autobusem marki Jelcz bramę VII Zajezdni MPK we Wrocławiu, zdobywa tym gestem powszechny szacunek i sympatię wśród kolegów z pracy. Jest 26 sierpnia 1980 r. Stocznia Gdańska strajkuje już od 12 dni. Z Trójmiasta od tygodnia docierały informacje o strajku oraz zachęty do czynu. Na pociągach jadących w stronę Dolnego Śląska ludzie z Wybrzeża pisali farbą: „Ruszcie się! Solidarność!”. Autobusy jelcz 043, zwane ze względu na swój kształt ogórkami, nie wyjeżdżają tego dnia na ulice Wrocławia. Paraliż komunikacji miejskiej jest wyraźnym sygnałem dla całego miasta, że od rana dzieje się coś nadzwyczajnego.



”

W ciągu ostatnich trudnych dni jestem szczególnie blisko, modlitwą i sercem uczestnicząc w doświadczeniach, przez jakie przechodzi raz jeszcze moja Ojczyzna. Jestem z Wami u Jasnogórskiej Pani przez troskę, modlitwę i błogosławieństwo”

JAN PAWEŁ II, List do prymasa Polski, Watykan, 20 sierpnia 1980 r.

Gdy we wrocławskiej zajezdni autobusowej przy Grabiszyńskiej 26 sierpnia 1980 r. wybucha strajk kierowców, do protestu dołączają robotnicy z sąsiednich zakładów. Najszybciej z tych położonych w bliskim sąsiedztwie, takich jak Hutmen. Strajk we Wrocławiu rozprzestrzenia się jak ogień. Z godziny na godzinę przybywa strajkujących zakładów.



◀ To, że 26 sierpnia 1980 r. na ulice Wrocławia nie wyjechały autobusy, stało się dla mieszkańców miasta sygnałem, że dzieje się coś nadzwyczajnego



Bohaterowie wrocławskiego Sierpnia



Tomasz Surowiec (1949-2016)

Kierowca w Zajeźdni nr VII Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego (MPK) we Wrocławiu. Nazywany przez wielu „dolnośląskim Wałęsą”. To właśnie on 26 sierpnia 1980 r., około czwartej nad ranem, rozpoczął strajk we wrocławskiej VII zajeźdni, samodzielnie zastawiając

główną bramę wjazdową autobusem typu Jelcz 043. Pracował jako kierowca we Wrocławiu od 1976 r., wcześniej przez rok jeździł w Łodzi. Jako opozycjonista brał czynny udział w ukryciu słynnych 80 mln zł przeznaczonych na działalność podziemnej Solidarności. Do 1989 r. uczestnik wielu manifestacji w obronie więźniów politycznych i osób represjonowanych, organizator zbiórek pieniędzy, odzieży, żywności dla pokrzywdzonych. Kolporter wydawnictw podziemnych. Zmarł jako legenda dawnej dolnośląskiej Solidarności 24 stycznia 2016 r. we Wrocławiu.



Krzysztof Turkowski (ur. 1954)

Absolwent historii Uniwersytetu Wrocławskiego, pracował po studiach jako bibliotekarz w Ossolineum. W latach 70. stały współpracownik KOR. W sierpniu 1980 r. współorganizator strajków we Wrocławiu, wiceprzewodniczący Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność” Dolny

Śląsk. Po wprowadzeniu stanu wojennego ukrywał się i działał w podziemiu jako członek Regionalnego Komitetu Strajkowego NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk. Jeden z głównych redaktorów pisma „Z Dnia na Dzień”, kolportowanego we wszystkich większych zakładach Dolnego Śląska. Organizator sieci chrześcijańskich uniwersytetów przy Duszpasterstwie Ludzi Pracy. Autor publikacji w prasie solidarnościowej oraz audycji w Radiu Wolna Europa. W latach 1990-1994 wiceprezydent Wrocławia.



Kornel Morawiecki (1941-2019)

Polityk, fizyk, nauczyciel akademicki. Działacz opozycji w czasach PRL, założyciel i przewodniczący Solidarności Walczącej. W 1979 r. związał się z wydawanym we Wrocławiu drugoobiegowym periodykiem „Biuletyn Dolnośląski”. Wraz z grupą znajomych witiał papieża Jana Pawła II

w Warszawie, Częstochowie i Krakowie podczas pierwszej pielgrzymki do Polski transparentem: „Wiara i Niepodległość”. W sierpniu 1980 r. włączył się w organizowanie strajków we Wrocławiu. Z zespołem „Biuletynu Dolnośląskiego” wspomagał we Wrocławiu strajki solidarnościowe z robotnikami Wybrzeża. Współorganizator Solidarności na Dolnym Śląsku; współredaktor gazety plakatowej „Nasze Słowo”. Zatrzymany pod zarzutem podważania sojuszu z ZSRR, zwolniony po poleceniu rektora Politechniki Wrocławskiej i pod groźbą Solidarności strajku powszechnego w regionie dolnośląskim. Kawaler Orderu Orła Białego. Zmarł 30 września 2019 r. w Warszawie.

SOLIDARNI Z GDAŃSKIEM

Jeszcze tego samego dnia – 26 sierpnia 1980 r. – we wrocławskiej VII zajeźdni powstaje Międzyzakładowy Komitet Strajkowy, organ integrujący wszystkie strajki w jeden wspólny głos oburzenia. Przewodniczącym MKS zostaje kierowca **JERZY PIÓRKOWSKI**. – Był dobrym przewodniczącym strajku, potrafił przekonująco mówić do ludzi. Od początku budził zaufanie pracowników. Jego wybór na lidera był czymś zupełnie naturalnym – wspomina Eugeniusz Szumiejko, naoczny świadek sierpniowych wydarzeń, działacz opozycji demokratycznej w PRL, współtwórca struktur NSZZ „Solidarność” na Dolnym Śląsku, astronom związany z Uniwersytetem Wrocławskim. W publicznej odezwie do mieszkańców Wrocławia z 26 sierpnia 1980 r. Piórkowski jako lider strajkujących mówił spokojnym głosem: – Strajki mają charakter solidarnościowy, w pełnym tego słowa znaczeniu. Przyjmują formę strajków okupacyjnych. Tylko te zakłady, które pracują na jedną zmianę, przyjęły formę strajków tzw. wartowniczych, ludzie przychodzą do miejsca swojej pracy, ale nie podejmują pracy, pilnują jedynie sprzętu.

Strategia była w tym wypadku bardzo ważna. Strajkujący we Wrocławiu – w sumie pracownicy 178 zakładów – przyjmują rozsądną taktykę: nie występują z własnymi postulatami, lecz popierają 21 postulatów ogłoszonych przez Międzyzakładowy Komitet Strajkowy w Gdańsku już 17 sierpnia 1980 r. Listę tych 21 postulatów otwiera żądanie utworzenia wolnych związków zawodowych. Pozostałe punkty dotyczą różnych kwestii m.in. przestrzegania konstytucyjnych praw i wolności, zniesienia przywilejów partyjnych oraz poprawy warunków życiowych. Ludzie



mieli już wtedy dość biedy i poniżenia. – Od początku głośno proponowaliśmy, aby nasz strajk nie miał własnych postulatów, lecz aby poprzeć postulaty gdańskie, najdalej idące i polityczne – wspomina **Krzysztof Turkowski**, współorganizator strajków we Wrocławiu, wówczas świeżo upieczony absolwent historii Uniwersytetu Wrocławskiego, pracujący jako bibliotekarz w Ossolineum, przed Sierpniem zaangażowany w życie Studenckiego Komitetu Solidarności. – Z naszych analiz wynikało, że władzom komunistycznym zależało w tamtej chwili, aby inne duże ośrodki w Polsce nie popierały postulatów Gdańska – dodaje Turkowski, urodzony we Wrocławiu, w latach 1990-1994 wiceprezydent miasta.

Wokół ogrodzonego terenu VII zajezdni 26 sierpnia i przez kolejne dni 1980 r. zbierają się mieszkańcy Wrocławia, którzy masowo popierają strajkujących pozostających cały czas na terenie zakładu. Przed bramą przy ul. Grabiszyńskiej – zablokowaną nadal przez jelcza – przychodzą całe rodziny, a także znajomi rodzin oraz znajomi znajomych. – Tłumy gromadziły się przed słynną zajezdnią przez cały



Solidarność musi iść przed walką. Wówczas ludzkość może przetrwać. I może przetrwać i rozwijać się każdy naród w wielkiej ludzkiej rodzinie. Bo co to znaczy solidarność? Solidarność to znaczy sposób bytowania wielości ludzkiej, np. narodu, w jedność, w uszanowaniu wszystkich różnic, wszystkich odmienności, jakie pomiędzy ludźmi zachodzą, a więc jedność w wielości, a więc pluralizm, to wszystko mieści się w pojęciu solidarności.

JAN PAWEŁ II, Homilia do ludzi morza, Gdynia, 11 czerwca 1987 r.

✓ Pierwszą mszę dla strajkujących odprawił ks. Stanisław Orzechowski

dzień, aby na własne oczy ujrzeć białe-czerwone flagi, opaski na rękach straży robotniczej. Niektórzy przychodzili po to, aby zamienić choć kilka słów z pracownikami okupującymi zakład, bo już wtedy uważano strajkujących za bohaterów – relacjonuje Andrzej Jakubowicz, pracownik zakładu przemysłowego Dolmel, naoczny świadek wydarzeń z sierpnia 1980 r. – Nikt z moich sąsiadów nie narzekał, że we Wrocławiu nie kursują autobusy i tramwaje. Wiedzieliśmy, że tak trzeba. Chodziliśmy piechotą. Do strajku kierowców autobusów przyłączyli się nawet taksówkarze, w razie czego za darmo wozili ludzi tam, gdzie potrzebowali – wspomina Jakubowicz. Taksówkarze przyszli do Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego poradzić się, czy mają strajkować. Doradzono im, aby w tej sytuacji byli elastyczni.

METAFIZYKA STRAJKU

Kiedy na trzeci dzień od rozpoczęcia strajku, 29 sierpnia 1980 r., na terenie VII zajezdni w zaimprovizowanych warunkach, w okolicy przemysłowej rampy, odprawiona zostaje msza święta celebrowana przez ks. **Stanisława Orzechowskiego**, słucha jej już kilka tysięcy ludzi. W następnych dniach strajkujących wspiera także ks. **Mirosław Drzewiecki**. Ksiądz Orzechowski mówi o zdecydowanie i odwadzie, w swym kazaniu nawiązuje do nauczania Jana Pawła II. Wizyta papieska z 1979 r. rozbudziła w Polakach nową energię i pozostawiła w sumieniach wiele pytań o wolność. O spontanicznej religijności Polaków strajkujących w sierpniu 1980 r. świadczy jeden z pierwszych gestów, jaki robotnicy wykonali po ogłoszeniu strajku w zajezdni. Na froncie budynku znalazł się natychmiast duży krzyż wykonany z drewna. Z czasem pracownicy bohaterkiej VII zajezdni wykonali nowy krzyż z ram po jarzeniówkach. Ten drugi wisi na froncie zajezdni dzisiaj. Któregoś dnia na terenie strajkującej VII zajezdni odbył się uroczysty koncert muzyki poważnej, zainicjowany przez Filharmonię Wrocławską. Była to niezwykła chwila, kiedy strajkujący i wspierający ich tłum wystuchali koncertu w skupieniu. Później długo oklaskiwali muzyków.

Rodząca się w 1980 r. Solidarność inspirowała w tym czasie miliony Polaków, może w szczególnie sposób mieszkańców powojennego Wrocławia. W stolicy Dolnego Śląska sytuacja społeczna była bowiem wyjątkowa: każdy był skądś. Miasto zostało po wojnie zasiedlone głównie przez Polaków ze Lwowa i okolic, a także przez AK-owców z Wilna czy weteranów powstania





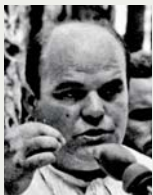
Bohaterowie wrocławskiego Sierpnia



Barbara Labuda (ur. 1946)

Filolog romańska, absolwentka i wykładowczyni Uniwersytetu Wrocławskiego. W połowie lat 70. współpracowała z Komitetem Obrony Robotników. W 1980 r. wstąpiła do Solidarności. Uczestniczka sierpniowego strajku w VII Zajezdni Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego, a także

strajku okupacyjnego w Państwowej Fabryce Wagonów Pafawag we Wrocławiu. Po pacyfikacji tego drugiego strajku pozostawała w ukryciu. W stanie wojennym aresztowana i skazana na 1,5 roku więzienia. Wyrok wykonano, została osadzona w Zakładzie Karnym we Wrocławiu, później w Krzywańcu. Zwolniona na mocy amnestii. Redaktorka naczelna podziemnego pisma „Region”. Po 1989 r. minister w Kancelarii Prezydenta RP, w latach 2005-2010 ambasador RP w Luksemburgu. Członkini rady programowej Kongresu Kobiet. W 2011 r. odznaczona Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.



Ks. Stanisław Orzechowski

ps. Orzech (ur. 1939)

Absolwent Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławiu. Świecenia kapłańskie przyjął w 1964 r. Został wikariuszem w parafii św. Wawrzyńca przy ul. Bujwida we Wrocławiu i od razu rozpoczął pracę ze studentami, zakładając

Duszpasterstwo Akademickie Wawrzyny. Jego duszpasterstwo było azylem dla Solidarności. Tam kolportowano bibułę, uczono prawdziwej historii Polski, zawiązywano znajomości. Podczas studiów na KUL Orzechowski uczęszczał na wykłady Karola Wojtyły, którego naukę bardzo cenił i często się do niej odnosił w swoich kazaniach. Dnia 29 sierpnia odprawił pamiątką mszę w Zajezdni nr VII przy ul. Grabiszyńskiej dla strajkujących. W październiku 1980 r. dołączył do 34 głodujących kolejarzy, którzy domagali się podwyżek płac w swoim zakładzie. Odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.



Władysław Frasyniuk (ur. 1954)

Ukończył technikum samochodowe, pracował jako zawodowy kierowca MPK, w Sierpniu '80 w naturalny sposób został uczestnikiem strajków w Zajezdni. W 1981 r. został szefem regionalnej Solidarności. Aresztowany w 1982 r., skazany na sześć lat za działalność antypaństwową, wyszedł na wolność w 1984 r.

na mocy amnestii. Kolejny raz skazano go w 1985 r. (wyszedł na wolność rok później). Uczestnik obrad Okrągłego Stołu.

Jerzy Piórkowski (ur. 1942)

Pierwszy szef wrocławskiej Solidarności, w czasie strajków 1980 r. stanął na czele Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego. W marcu 1981 r. niespodziewanie zrezygnował z działalności i został taksówkarzem. – Z wykształcenia jestem mechanikiem-rolnikiem. Nie nadaję się na urzędnika. Uważałem, że kierowanie związkami powinni przejąć ludzie, którzy się do tego bardziej nadają – tłumaczył po latach w wywiadzie. W 1989 r. wyjechał z rodziną do Niemiec.

z Warszawy. We Wrocławiu po wojnie łatwiej się było ukrywać i zaczynać nowe życie. – To był specyficzny strajk. Potomkowie ludzi z pokolenia wojennego, dzieci bohaterów z różnych stron Polski, w sierpniu 1980 r. zrozumieli, że są wrocławianami zżyтыми z miastem – mówi Krzysztof Turkowski. – To był strajk ludzi młodych, 20- i 30-latków. Młodzieńczy wiek charakteryzuje się potrzebą zmieniania zastanej, jawnie niesprawiedliwej rzeczywistości. Podczas tych strajków nareszcie młoda inteligencja i studenci stanęli ramię w ramię z robotnikami. Wcześniej, w 1968 r., robotnicy nie poparli strajków studenckich, dwa lata później, gdy władza otworzyła ogień w Gdyni do robotników idących do pracy, środowiska inteligentkie we Wrocławiu nie uczyniły wiele dla poparcia strajków robotniczych. Rok 1980



był przełomem. O wielu wrocławskich działaczach Solidarności usłyszała później cała Polska – należą do nich m.in. **BARBARA LABUDA**, **WŁADYSŁAW FRASYNIUK** czy **KORNEL MORAWIECKI**.

GROŹBA PACYFIKACJI

Ze wspomnień załogi Zajezdni nr VII wynika, że strajk okupacyjny trwał na okrągło. Nikt nie spał w nocy, emocje były zbyt silne. Na terenie wrocławskiej zajezdni strajkowało od 26 sierpnia 1980 r. kilkuset pracowników, wśród nich byli zawodowi kierowcy, monterzy, liczni mechanicy, starsi specjaliści, kontrolerzy ruchu, wszyscy, którzy przyszli tego dnia do pracy. Ale także opozycjoniści po uniwersytetach, pracownicy intelektualni oraz studenci, którzy weszli na teren później. Opanowana przez strajkujących zajezdnia miała swoje zalety: zajmowała spory obszar przemysłowej dzielnicy Wrocławia, miała infrastrukturę i mogła pomieścić setki osób. Główna hala znajdująca się na rozległym terenie zajezdni pochodzi z końca XIX w., budynek powstał w 1893 r. – wtedy służył jeszcze jako zajezdnia tramwajowa. Uruchomiono ją wraz z wprowadzeniem pierwszych tramwajów elektrycznych w Europie. Po wojnie tramwaje do zajezdni nie wróciły, zaczęto eksploatować autobusy.

W sierpniu 1980 r. XIX-wieczna zajezdnia przy ul. Grabiszyńskiej stała się sercem strajków na Dolnym Śląsku. Kto chciał poprzeć strajk, wysyłał delegację do Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego do VII zajezdni. W tym miejscu zrodziły się późniejsze organizacje opozycji demokratycznej. Atmosfera przy ul. Grabiszyńskiej we Wrocławiu w pamiętnych dniach sierpnia 1980 r. była napięta, choć czuć było radość. Strajkujący pozostawali czujni, wiedzieli, że władza jest wściekła na opozycję. Po odprawionej mszy zaczę-



Narodziny Solidarności były przełomowym wydarzeniem w historii naszego narodu, ale także w dziejach Europy. Solidarność otworzyła bramy wolności w krajach zniewolonych systemem totalitarnym, zburzyła mur berliński i przyczyniła się do zjednoczenia Europy rozdzielonej od czasów II wojny światowej na dwa bloki. Nie wolno nam nigdy tego zatrzeć w pamięci.

JAN PAWEŁ II, Homilia z okazji 1000-lecia kanonizacji św. Wojciecha, Sopot, 5 czerwca 1999 r.



< W dawnej zajezdni znalazło swoją siedzibę nowoczesne Centrum Historii Zajezdnia

to obawiać się pacyfikacji zbuntowanej zajezdni. Szczególnie nerwowa była noc z 29 na 30 sierpnia 1980 r. Robotnicy strajkujący w zakładzie MPK od kilku dni byli coraz bardziej zdeterminowani. Postanowili na przemoc fizyczną odpowiedzieć obroną. – Wielu kolegów kierowców na wieść o planowanej pacyfikacji zaczęło robić broń z tego, co mieli pod ręką. Niektórzy brali w rękę klucze francuskie, inni cięli gumy z opon. Pacyfikacja jednak nie nastąpiła – relacjonuje jeden ze świadków wydarzeń. Kilkadziesiąt godzin później strajki zostały oficjalnie zakończone w związku z podpisanymi w Gdańsku Porozumieniami Sierpniowymi, które zmieniały wszystko.

PAMIĘĆ I PRZYSZŁOŚĆ

Strajki w Gdańsku zakończyły się 31 grudnia 1980 r. Delegacja rządowa zgodzi-

ła się na utworzenie nowych, niezależnych, samorządnych związków zawodowych, a także przyznanie prawa do strajku oraz budowę pomnika ofiar Grudnia '70. Strona opozycyjna osiągnęła wiele, ale nie wszystko. Musiała w pewnych kwestiach ustąpić. Przyjęto np. zapis, że nowe związki zawodowe uznają kierowniczą rolę PZPR w państwie. Uroczystość podpisania porozumienia transmitowała TVP. – W zapewnieniu strony rządowej płynące z radia i telewizora nikt nie chciał do końca wierzyć. Potrzebowaliśmy niezależnych źródeł informacji – relacjonuje Bogdan Ziobrowski, kierowca PKS-u, który w dniu wybuchu strajku miał 23 lata. – Całą noc jechaliśmy z Gdańska, aby przywieźć kopię porozumień uwiarygodnioną podpisem Anny Walentynowicz. Dotarliśmy do Wrocławia o piątej nad ranem. Przekazaliśmy dokument do rąk przewodniczącego Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego Jerzego Piórkowskiego. Odczytał postulaty publicznie i zakończył oficjalnie strajk. Rozeszliśmy się do domów – wspomina Ziobrowski. Tekst porozumienia z podpisem Anny Walentynowicz zachował się do dzisiaj w zbiorach Ossolineum.

Dzisiejsza VII zajezdnia przy ul. Grabiszyńskiej we Wrocławiu służy jako siedziba nowoczesnego Centrum Historii Zajezdnia. Działa tutaj muzeum poświęcone historii Wrocławia. Na terenie odnowionej z pomysłem i rozmachem zajezdni funkcjonuje Ośrodek „Pamięć i Przyszłość”, od lat prowadzący działalność edukacyjną i wydawniczą związaną z historią Wrocławia, i rolę wydarzeń z sierpnia 1980 r., gdy zajezdnia nr VII była miejscem historycznych przełomów, stała się dla wielu miejscem kształtowania nowej tożsamości mieszkańca Wrocławia. Legendarna zajezdnia przy Grabiszyńskiej działała do marca 2015 r. Ostatnim autobusem, który opuścił zajezdnię, był pojazd nocnej linii nr 245. Centrum Historii w dawnej zajezdni zostało otwarte 16 września 2016 r. Niedługo wzbogaci się o rekonstruowany autobus jelic 043. Popularny ogórek, który w 1980 r. zatrzymał Wrocław, będzie jeździł po ulicach i zachęci do odwiedzania Centrum Historii. Główne obchody we wrocławskiej Zajezdni odbędą się z okazji 40. rocznicy strajku w sierpniu 2020 r. <

© Wszelkie prawa zastrzeżone

Jerzy Ziemacki – dziennikarz, z wykształcenia filozof, doktorant na Uniwersytecie Warszawskim.

Wróćmy do Sierpnia

Powrót do ideałów roku 1980 może być dla Polski drogą do rozstrzygnięcia wielu fundamentalnych dylematów – mówi **Jarosław Broda**, uczestnik wrocławskich strajków.

Jak wspomina pan strajki w legendarnym sierpniu 1980 r.?

Pamiętam bardzo dobrze dzień 26 sierpnia 1980 r., gdy rozpoczęły się masowe strajki we Wrocławiu. Byłem wtedy aktywnym działaczem Studenckiego Komitetu Solidarności, który współdziałał z całym środowiskiem lokalnej opozycji demokratycznej: z Komitetem Obrony Robotników i ze środowiskiem „Biuletynu Dolnośląskiego”, gdzie prym wiodł Kornel Morawiecki. Tego dnia, kiedy po 48 godzinach wyszedłem z aresztu przy ul. Tkackiej, udało mi się jakimś cudem złapać taksówkę i ulotnić się. W ten sposób uniknąłem kolejnego zatrzymania. Po wybuchu strajków w Gdańsku ówczesne władze stały się bardzo czujne wobec opozycjonistów. Wypuszczali człowieka po dwóch dobach spędzonych na dołku po to, aby pięć minut później, po drugiej stronie ulicy, zatrzymać go na kolejne 48 godzin.

Prosto spod murów aresztu ruszył pan strajkować?

Najpierw odetchnąłem chwilę w mieszkaniu przyjaciół. Rozmawialiśmy m.in. o strajkach w Gdańsku oraz o 21 postulatach przedstawionych przez protestujących robotników. Mówiliśmy też o tym, co w tym czasie zaczynało się dziać we Wrocławiu. Wcześniej, już w taksówce, zauważyłem, że na ulicach nie ma autobusów, a tory tramwajowe są puste. Kierowcy komunikacji miejskiej zebrali się w VII zajezdni przy ul. Grabiszynskiej, gdzie rozpoczął się strajk i powstał Międzyzakładowy Komitet Strajkowy. Protestującym brakowało sprężu, ja miałem w domu maszynę do pisania, która była potrzebna w MKS. Razem z nieżyjącym już Tomkiem Wacko przewieźliśmy tę moją maszynę do VII zajezdni. W ten sposób wraz z grupą kolegów znalazłem się w samym centrum wydarzeń. Zajęliśmy się



^ *Jarosław Broda: – Powrót do sierpniowych ideałów może być dla Polski wspaniałą tarczą i drogą do rozstrzygnięcia wielu fundamentalnych dylematów*

budowaniem „infrastruktury druku”. W ruch poszły tzw. ramki i inne proste urządzenia służące do powielania materiałów strajkowych. Trzeba pamiętać, że były to czasy, kiedy nie było telefonów komórkowych ani internetu. Drukowane przez nas ulotki były główną formą komunikacji.

Polacy niewiele mogli się dowiedzieć z telewizji albo radia.

Nieufność wobec reżimowych mediów w 1980 r. sięgała zenitu. Prasa, radio i telewizja regularnie kłamały. Kiedy ogólnopolskie strajki objęły Wrocław i okoliczne miasta Dolnego Śląska, prymas Stefan Wyszyński zaapelował w Częstochowie do władz i opozycji. Mówił o potrzebie rozważ, wzywał do dojrzałości obywatelskiej i narodowej. Kazanie, emitowane później jedynie we fragmentach w telewizji i radiu, zostało tak zmanipulowane,

Słynny amerykański dziennikarz Bob Woodward powiedział, że dopiero tu, we Wrocławiu, zrozumiał, że ludziom pracy w Polsce chodziło o godność



Solidarność, jeśli prawdziwie pragnie służyć narodowi, winna wrócić do swoich korzeni, do ideałów, jakie przyświecały jej jako związkowi zawodowemu. Władza przechodzi z rąk do rąk, a robotnicy, rolnicy, nauczyciele, służba zdrowia i wszyscy inni pracownicy, bez względu na to, kto sprawuje władzę w kraju, oczekują pomocy w obronie ich słuszych praw. Tu nie może zabraknąć Solidarności

JAN PAWEŁ II, Przemówienie do Solidarności, Watykan 11 listopada 2003 r.

że wyglądało, iż prymas popiera władze i wzywa do podjęcia pracy. Dowiedzieliśmy się o tym szybko, co dodatkowo podkopało zaufanie do rządowych mediów. Dlatego w podpięcie 31 sierpnia 1980 r. Porozumień Sierpniowych w Gdańsku uwierzyliśmy dopiero wtedy, gdy nasza delegacja pojechała na Wybrzeże i przywiozła poświadczone przez Annę Walentynowicz kopie porozumień.

Jak wyglądało zakończenie strajku i co działo się później?

W nocy 31 sierpnia przewodniczący MKS Jerzy Piórkowski ogłosił zakończenie strajku, wszyscy, potwornie zmęczeni, spokojnie rozeszli się do domów. Przez kolejne tygodnie atmosfera we Wrocławiu i regionie była wyjątkowa. Ludzie uśmiechali się do siebie przyjaźnie, byli mili, uczynni i jacyś odmienieni. Łączyła nas wyzwolona energia społeczna, płynąca z poczucia zbiorowego zwycięstwa i wiary, że zmiany uzyskane pokojową drogą są możliwe. Istotę tego zjawiska dobrze ujął w 1987 r. w Gdańsku św. Jan Paweł II: „solidarność to znaczy jeden i drugi” – „nigdy: jeden przeciw drugiemu”. W tym wyjątkowym w dziejach Polski okresie 16 miesięcy wolności Polacy odmienili myślenie o społeczeństwie, wspólnocie i samych sobie. Dobrze podsumował to słynny amerykański dziennikarz Bob Woodward. Powiedział, że dopiero tu, we Wrocławiu, zrozumiał, że ludziom pracy w Polsce chodziło o godność.

Co z punktu widzenia działacza opozycji, takiego jak pan, zmieniło się po Sierpniu '80?

Solidarność stała się ruchem powszechnym, który w pewnym momencie zrzeszał ponad 9 mln członków. Staliśmy się liczebnie potężni. To było wspaniałe przeżycie całego pokolenia. Ten zryw, który miał w sobie coś z metafizyki, doprowadził do szczęśliwego dla Polski dnia 4 czerwca 1989 r. Nasze pokolenie pamiętające sierpniowe strajki i karnawał Solidarności, który Jaruzelski próbował zabić stanem wojennym, miało wielkie szczęście: dane nam było doczekać wolności. W historycznym ciągu walki o suwerenność byliśmy na ostatnim etapie: naszym zadaniem było przekreślić klucz. Cena, jaką zapłaciliśmy za wolność, była niższa niż ta, którą musiało zapłacić poprzednie pokolenie, ginące w wojnie

i w czasie powojennego stalinizmu. Dokonałiśmy rewolucji, ale rewolucji przeprowadzonej w sposób bezkrwawy, stając się wzorem dla innych europejskich narodów znajdujących się pod kontrolą Związku Sowieckiego.

Jakie przesłanie Solidarność niesie dla nas dzisiaj?

Trzeba pamiętać, że nie byłoby rządu Tadeusza Mazowieckiego bez strajków 1980 r. Bez Sierpnia '80 nie byłoby współczesnej Polski. Prawdę mówiąc, wtedy nie wiedzieliśmy, że w krótkiej perspektywie możemy obalić wroga władzy w Polsce. Mało kto z nas marzył, że strajki w Gdańsku, Wrocławiu, Wałbrzychu przyczynią się do upadku Związku Sowieckiego i wyjścia wojsk Armii Czerwonej z Polski jeszcze za naszego życia. Wierzył w to wtedy chyba tylko Kornel Morawiecki. Współczesna Polska stoi w obliczu innych problemów i wyzwań niż 40 lat temu, gdy Solidarność walczyła z reżimem komunistycznym. Najważniejszym doświadczeniem i uczuciem, jakie Solidarność zostawiła w sercach Polaków pamiętających atmosferę tamtych sierpniowych dni, było wyjątkowe poczucie wspólnoty i jedności oraz jasne poczucie, kto jest wrogiem, a kto przyjacielem. Można powiedzieć, że tamto doświadczenie polega na zbiorowym doznaniu życia według wartości. Dzisiaj żyjemy w wolnym kraju, ale to nie znaczy, że brakuje mu wrogów. Powrót do sierpniowych ideałów może być dla Polski wspaniałą tarczą i drogą do rozstrzygnięcia wielu fundamentalnych dylematów. <

© Wszelkie prawa zastrzeżone

Jarosław Broda (ur. 1956 r.) – jeden z dawnych liderów Solidarności na Dolnym Śląsku, współorganizator strajków we Wrocławiu w sierpniu 1980 r. W latach 1980-1981 redaktor naczelny tygodnika „Solidarność Dolnośląska”. Internowany w stanie wojennym. Od 1984 r. w Solidarności Walczącej, jeden z liderów Solidarności Polsko-Czesko-Słowackiej. Wieloletni dyrektor wrocławskiego oddziału Wydawnictwa Naukowego PWN. Wieloletni dyrektor Wydziału Kultury wrocławskiego ratusza. Obecnie dyrektor programowy Radia Wrocław. Studiował filologię polską na Uniwersytecie Wrocławskim. Autor pięciu tomików wierszy, laureat nagrody POLCUL. Działalność opozycyjną rozpoczynał w 1976 r. od współpracy z KOR i SKS. Uczestnik legendarnej głódówki solidarnościowej w kościele św. Krzysztofa w Podkowie Leśnej w proteście przeciwko przetrzymywaniu w więzieniach działaczy opozycji. Odznaczony w 2007 r. Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.



dr Marek Mutor

Solidarność – to znaczy jeden i drugi

Idea strajku, który nie wysuwa własnych postulatów, lecz popiera w całości Gdańsk, zrodziła się we Wrocławiu. Za przykładem poszli inni, co nadało dynamikę całej solidarnościowej rewolucji.

Gdy 26 sierpnia 1980 r. w zajeźdni przy ul. Grabiszyńskiej we Wrocławiu rozpoczął się strajk w solidarności z robotnikami z Gdańska, historia przyspieszyła. Pierwszy impuls do działania dał kierowca Tomasz Surowiec, który wczesnym rankiem zablokował autobusem (starym czerwonym jelczem, nazywanym potocznie ogórkim) wyjazd z zakładu. Za nim poszli inni. Zdecydowali, by tego dnia nie wyjeżdżać na miasto. Mimo milczenia środków masowego przekazu nie trzeba było wiele, by mieszkańcy miasta dowiedzieli się o strajku. Wrocławianie przyszli na przystanki, a autobusy nie przyjechały... Od razu wiadomo było, że stało się coś ważnego.

Strajk szybko rozprzestrzenił się na całe miasto. Jeszcze tego samego dnia w zajeźdni nr VII zawiązał się Międzyzakładowy Komitet Strajkowy, do którego codziennie dołączali delegaci z kolejnych zakładów pracy. Z końcem sierpnia było w nim reprezentowanych 176 zakładów z województwa wrocławskiego, wałbrzyskiego i legnickiego. Zajeźdnia stała się centrum informacyjno-organizacyjnym akcji protestacyjnej w regionie.

KOLEBKA SOLIDARNOŚCIOWEJ REWOLUCJI

We Wrocławiu nie było doradców z Warszawy, pojawili się za to miejscowi inteligeni, drukarze, studenci oraz lokalni opozycjoniści, którzy wykorzystując swoje doświadczenia, pomogli pokierować strajkiem. Do protestujących przyjechał zespół Opery Wrocławskiej, który dał piękny występ pośród kanałów rewizyjnych i dystrybutorów z olejem. Wsparcia udzielił także Kościół katolicki. Do historii przeszły obrazy z mszy polowej, którą 29 sierpnia 1980 r. dla strajkujących oraz tłumnie zebranych przed bramą zajeźdni ludzi odprawił ks. Stanisław Orzechowski.

Protestujący uchwalili, że nie będą wysuwać własnych postulatów strajkowych, tylko poprą w całości Gdańsk. Przeważała opinia, że w przypadku formułowania własnych żądań przez każdy ośrodek strajkowy komunistyczne władze będą mogły ze wszystkimi rozmawiać osobno, co umożliwi im ograniczenie protestu. Za wrocławskim przykładem poszli inni. To nadało

dynamikę całej solidarnościowej rewolucji. Strajk wrocławski został zakończony dopiero gdy wysłani do Gdańska przedstawiciele wrocławskiego MKS przywieźli potwierdzone podpisem Anny Walentynowicz kopie porozumień gdańskich.

1 września 1980 r. swą działalność rozpoczął Międzyzakładowy Komitet Założycielski Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych, którego przedstawiciel – Karol Modzelewski – na ogólnopolskim spotkaniu MKZ w Gdańsku przekonał zebranych do powołania ogólnopolskiej organizacji związkowej o nazwie Solidarność.

BRZEMIEŃ NIESIONE RAZEM

Dla Wrocławia, który po zakończeniu wojny doświadczył niemal całkowitej wymiany mieszkańców, wydarzenia z sierpnia 1980 r. miały charakter przełomowy. W strajku udział wzięły dzieci lwowsko-wrocławskich tramwajarzy oraz potomkowie handlarzy starzyzną z Wielkopolski, osiadłych u nas po wojnie „centralaków” (mieszkańców centralnej Polski przybyłych na Dolny Śląsk po 1945 r.), repatriantów i ekspatriantów, ludzi podpadających pod przeróżne paragrafy prawa ustanowionego przez władzę ludową, skrywających się po wojnie na polskim „dzikim zachodzie”. Do zajeźdni przyszli jako ludzie pochodzący „skądś tam”. Wyszli jako wrocławianie. I to jest historia tej szczególnej zajeźdni, w której mieszkańcy po raz pierwszy pomyśleli o Wrocławiu jako o swoim miejscu na ziemi. Dzięki temu doświadczeniu rozpoczął się proces osławiania miasta, który zakończył się w 1997 r. podczas powodzi tysiąclecia.

Sierpień 1980 r. to w ogóle było praktyczne działanie w duchu, o którym kilka lat później w taki sposób mówił Jan Paweł II: „Solidarność – to znaczy: je-

> XIX-wieczna zajeźdnia autobusowa stała się siedzibą Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego

**Strajk szybko rozprzestrzenił się na całe miasto.
Na koniec sierpnia w Międzyzakładowym Komitecie
Strajkowym reprezentowanych było 176 zakładów**

den i drugi, a skoro brzemie, to brzemie niesione razem, we wspólnocie. A więc nigdy: jeden przeciw drugiemu, jedni przeciw drugim" (12 czerwca 1987 r., Gdańsk). Jeśli pytamy dziś, czy Solidarność to piękna historia, z której możemy być dziś dumni – odpowiedź brzmi: tak! Ale to nie tylko historia. To także idea i etos. To dowód na to, że solidarność (rozumiana jako wartość) jest możliwa i – co ważniejsze – zmienia świat. Z historii polskiej Solidarności, a szczególnie z opowieści o sierpniu 1980 r., możemy

nami wiele pracy do wykonania, aby tak się stało. Zadbajmy o to, żeby tegoroczne obchody miały charakter wspólnotowy. Wszak tym, co charakteryzowało Solidarność, jest fakt, że w jej ramach potrafili ze sobą współpracować ludzie reprezentujący różne środowiska i światopogląd. Bo zawsze było coś ważniejszego od różnic – Polska. Weźmy dziś przykład z ludzi, którzy pomimo przesładowań przez komunistyczne władze, często trudnej sytuacji ekonomicznej i rodzinnej byli razem. Weźmy dziś przykład z Wrocławia.

i tworzenie wystawy głównej (nominowanej w tym roku do prestiżowej Europejskiej Nagrody Muzealnej) były możliwe za przyczyną determinacji władz Wrocławia oraz wsparcia środków norweskich (EOG). Dzięki decyzji ministra kultury i dziedzictwa narodowego w 2016 r. instytucja została objęta współprowadzeniem przez MKiDN, co pozwala jej odgrywać istotną rolę w skali ogólnopolskiej.

Pierwszym ważnym wydarzeniem będzie „Remembrance and Future Forum”, podczas którego rozmawiać będziemy o najważniejszych wyzwaniach i dylematach współczesności, kwestiach istotnych zarówno z punktu widzenia Wrocławia, Polski, jak i całej Europy. Do tej wielogłosowej dyskusji zaprosimy czołowych intelektualistów i liderów społecznych z Polski i ze świata. Forum odbędzie się od 4 do 6 czerwca 2020 r.

Dokładnie w 40. rocznicę rozpoczęcia strajku, 26 sierpnia, otworzymy wystawę „Wrocław strajkuje” opowiadającą historię akcji protestacyjnej, która zmieniła historię miasta i odegrała bardzo ważną rolę w kontekście wydarzeń krajowych. Chcemy opowiedzieć o tym w sposób nowoczesny, dlatego ekspozycja będzie korzystać ze wszystkich dostępnych narzędzi audiowizualnych. Zwiedzający będą ją mogli zobaczyć w Centrum Historii Zajezdni we Wrocławiu. Zależy nam na tym, by dotrzeć możliwie do wszystkich uczestników wrocławskiego strajku. Chcemy docenić ich wkład w tamte wydarzenia i odpowiednio uhonorować. Mamy świadomość, że życiorysy i postawy, często heroiczne, części z nich są do dziś nieznane. To jedno z ważniejszych zadań, które stawiamy sobie w ramach tegorocznych obchodów.

Również w sierpniu zaprosimy na koncerty wRock for Freedom, które od lat w rocznicę powstania dolnośląskiej Solidarności odbywają się w zajezdni przy ul. Grabiszyńskiej 184. Czterdzieści lat po wybuchu strajków i powstaniu Solidarności weźmy przykład z Wrocławia. <

© Wszelkie prawa zastrzeżone



czepać inspirację do tego, jak postępować na co dzień w sposobie praktykowania dyskusji publicznej, w patrzeniu na innych, w mierzeniu się z kryzysami ogarniającymi dzisiejszy świat, w myśleniu o Polsce i Europie. Solidarności potrzeba w relacjach z sąsiadami, znajomymi, rodziną oraz w relacjach z osobami o innych poglądach. Historia Solidarności daje nam nadzieję, że możemy jako społeczeństwo, jako ludzie być razem, mimo różnic i trudności.

SOLIDARNOŚĆ NA CO DZIEŃ

Tegoroczne obchody 40. rocznicy powstania Solidarności to szansa na to, by zadbać nie tylko o promocję historii, zastrzeżone uhonorowanie jej bohaterów, lecz także by praktykować solidarność na co dzień. Przed

Stolica Dolnego Śląska bez wątpienia będzie ważnym miejscem na mapie tegorocznych obchodów sierpniowych, które odbędą się w strajkowej zajezdni przy ul. Grabiszyńskiej, w której dziś działa Centrum Historii Zajezdni. Instytucja mieszcząca się w tym historycznym miejscu to zarówno muzeum, jak i centrum edukacyjne, zajmujące się dziedzictwem powojennej historii Wrocławia. Centrum Historii Zajezdni, odwiedzane przez dziesiątki tysięcy osób, samo w sobie jest też projektem „solidarnego działania”. Jego powstanie związane było z wysiłkiem wielu środowisk, reprezentujących różne nurty ideowe. Kolekcja zbiorów licząca 200 tys. obiektów i dokumentów życia społecznego, powstała dzięki ofiarności i zaangażowaniu mieszkańców. Działania inwestycyjne

Dr Marek Mutor – dyrektor Centrum Historii Zajezdni, polonista i historyk, absolwent Uniwersytetu Wrocławskiego, twórca państwowych programów, m.in. „Patriotyzm Jutra”, „Świadkowie Historii”. Organizator wystaw, m.in. „Pociąg do historii” czy „Solidarny Wrocław”.

Wrocław świętuje rocznicę powstania Solidarności



„Nigdy jeden przeciw drugiemu” – to hasło obchodów 40-lecia powstania Solidarności we Wrocławiu.

Program:

4-6 czerwca 2020 r., **„REMEMBRANCE AND FUTURE FORUM”**

Centrum Historii Zajezdnia we Wrocławiu, ul. Grabiszyńska 184

Wydarzenie poświęcone będzie najważniejszym wyzwaniom i dylematom współczesności, kwestiom istotnym zarówno z punktu widzenia Wrocławia, Polski, jak i całej Europy. W dyskusjach udział wezmą najciekawsze umysły naszych czasów, czołowi intelektualiści, liderzy opinii z Polski i ze świata.

26 sierpnia 2020 r., wernisaż wystawy **„WROCŁAW STRAJKUJE”**

Centrum Historii Zajezdnia we Wrocławiu, ul. Grabiszyńska 184

Dokładnie w 40. rocznicę rozpoczęcia strajku, 26 sierpnia, otworzona zostanie wystawa czasowa „Wrocław strajkuje”. Opowie historię akcji protestacyjnej, która zmieniła historię miasta i odegrała bardzo ważną rolę w kontekście wydarzeń krajowych w latach 80. XX w. Ekspozycja korzystać będzie ze wszystkich dostępnych narzędzi audiowizualnych.

28-29 sierpnia 2020 r., **WROCK FOR FREEDOM**

Centrum Historii Zajezdnia we Wrocławiu, ul. Grabiszyńska 184

Od wielu lat w rocznicę powstania dolnośląskiej Solidarności na placu przed budynkiem historycznej zajezdni odbywają się koncerty wROCK for Freedom z udziałem największych gwiazd rocka. Tegoroczne koncerty będą miały charakter wyjątkowy.

30 sierpnia 2020 r., **ROCZNICOWA MSZA ŚW. I UROCZYSTOŚCI POD TABLICĄ PAMIĄTKOWĄ „SOLIDARNOŚCI”**

Parafia pw. Klemensa Dworzaka we Wrocławiu, al. Pracy 26,
Centrum Historii Zajezdnia we Wrocławiu, ul. Grabiszyńska 184”

Szczegóły: WWW.ZAJEZDNIA.ORG



enea.pl